

[Rec.:] „Regionalista. Biuletyn Zagłębiowski”. Pismo ludzi z pasją

Mam przed sobą dwa zeszyty (1/2016 i 2/2017) biuletynu noszącego prosty, ale wiele mówiący tytuł – „Regionalista”. To czasopismo zadeklarowanych miłośników małej ojczyzny, zrzeszonych w Klubie Regionalnych Organizacji Zagłębia Dąbrowskiego w Będzinie – organizacji założonej w przekonaniu, że ubywa czasopism dokumentujących lokalne wydarzenia i dzieje, a istniejące stowarzyszenia przeżywiają regres.

Na łamach pierwszego numeru nakreślono ideę powołania Klubu i opublikowano jego regulamin. Zaprezentowano też sylwetki dziesięciu jego członków, w formie szkiców zawierających refleksje o charakterze autobiograficznym. Kim są regionaliści, którzy założyli pismo i wypełnili jego pierwsze numery swoimi tekstami? To głównie seniorzy – przebywający dziś na emeryturze inżynierowie górnictwa, nauczyciele, urzędnicy. Łączy ich szacunek do słowa pisanego. To ludzie pióra – autorzy książek, artykułów, tekstów prozatorskich i poetyckich. Uwzględnili to w regulaminie powołanego przez siebie Klubu, pisząc, że: „Członkiem Klubu może być osoba, która na swym dorobku twórczym ma co najmniej jeden tekst (artykuł) zamieszczony na łamach prasy zagłębiowskiej, w tym także samorządowej”. To ciekawe i w gruncie rzeczy rzadko spotykane w statutach stowarzyszeń regionalistycznych kryterium przyjęcia. Generalnie jednak klubowicze to miłośnicy Zagłębia Dąbrowskiego, do których jak ulał pasuje definicja regionalisty, którą zaproponował wiele lat temu Zbigniew Budziak ze Stowarzyszenia Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego: „Regionaliści to w znakomitej części ludzie dorośli, często emeryci, oddający się z wielką pasją społecznej działalności w zakresie badania, dokumentowania, inwentaryzowania i opisywania tego wszystkiego, co składa się na piękne tradycje danego regionu, lokalnej małej ojczyzny, a co należy, jeśli nie jest jeszcze zbyt późno, ocalić od zapomnienia i przekazać w formie najcenniejszego dziedzictwa następnym pokoleniom”¹.

Członkowie Klubu zdobywali społecznikowskie i regionalistyczne szlify w kilku zagłębiowskich organizacjach m.in. w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Górnictwa Koło „Zagłębie” w Będzinie, Stowarzyszeniu Autorów Polskich Oddział w Będzinie, Towarzystwie Przyjaciół Grodzca, Klubie Emerytów i Rencistów. Klubowicze często wspominają na łamach swojego biuletynu zmarłego w 1999 roku Jana Przemszę-Zielińskiego – historyka, dziennikarza, badacza lokalnych dziejów, patrona zagłębiowskich regionalistów. Współcześni działacze udowadniają tym samym, że regionalizm to sztafeta pokoleń, w której doniosłą rolę odgrywają autorytety, mentorzy, ludzie oddani sprawie. Choć wielu już odeszło, ale należy o nich pamiętać.

Drugi zeszyt jest o wiele bardziej różnorodny tematycznie. Zagłębiowscy regionaliści kontynuują w nim autoprezentację, przedstawiając się czytelnikom,

¹ Z. Budziak, [Głos w dyskusji], [w:] *Tożsamość narodowa a ruch regionalny w Polsce*, red. A. Kociszewski, A.J. Omelaniuk, K. Orzechowski, Ciechanów 1998, s. 216.

odslaniając swoje życiorysy i zainteresowania. Zwraca uwagę napisany z werwą tekst wspomnieniowy Macieja Czarneckiego, urodzonego w Gołonogu lekarza, którego losy poprzez Będzin, Rokitnicę, Kowary i Hrubieszów związały ostatecznie z Radomiem. Wszędzie ofiarny, zawsze zapracowany lekarz, nigdy nie zapominał o Zagłębiu, pisząc, że „myślami i duszą” zawsze był tutaj obecny. Wstąpienie Pana Macieja w szeregi będzińskiego Klubu najlepiej to potwierdza. Można w tej postaci dopatrzeć się cech doktora Tomasza Judyma, realizującego pracę u podstaw, niezależnie gdzie rzuci go los. Nie tylko „wspomnień czar” wypełnia drugi zeszyt „Regionalisty”. To także artykuł dedykowany Marii Ciechanowskiej (1863–1953), byłej grodzieckiej dziedziczce, autorstwa Janiny Kozłowskiej oraz tekst poświęcony zagłębiowskiemu zabytkom, w którym mowa jest m.in. o budynku dworca Sosnowiec Główny, Rynku w Czeladzi, pałacu kultury w Dąbrowie Górniczej i zamku w Siewierzu. W numerze tym odnotowano także jubileusz 70-lecia Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Będzinie.

Warto zauważyć, że Klub Regionalnych Organizacji Zagłębia Dąbrowskiego w Będzinie cały czas się rozrasta. W grudniu 2016 liczył 20 członków, kilka miesięcy później zaś już 38. To 38 wspaniałych, którzy przeciwstawiają się twórczej apatii i społecznikowskiej próżni w miastach i miasteczkach Zagłębia. Stowarzyszenie zmieniło też nazwę na Klub Regionalistów.

Pismo redaguje Bożena Związek – przewodnicząca zarządu Klubu – zamieszkała w Bytomiu animatorka kultury, śpiewaczka i autorka tekstów, związana onegdaj zawodowo z Operetką Śląską i Teatrem Muzycznym w Gliwicach. Wielką aktywność organizacyjną wykazuje także Bolesław Ciepela – sekretarz Klubu – autor, współautor lub redaktor ponad 50 książek poświęconych historii miast Zagłębia i przemysłowi górnictwu. Jednak wszystkim klubowiczom i autorom tekstów należą się słowa uznania.

Wielu uczonych, także – a może zwłaszcza – humanistów buduje silną i wyraźną opozycję między tym co „miłośnicze” i „pasjonackie” (w narracjach tych tylko pozornie są to terminy o pozytywnej wymowie, bo w rzeczywistości stanowią synonim „amatorszczyzny”, która nieraz określana jest jako szkodliwa z metodologicznego punktu widzenia), a tym co rzetelne i naukowe². Z perspektywy antropologicznej nie ma jednak tekstów kultury (a za takie uznajmy treści wypełniające „Regionalistę”), które nie byłyby nośnikami informacji o człowieku. Wszystkie posiadają zatem określoną wartość, choć zapewne niektóre są bardziej treściwe od innych. Jakie wartości tkwią w krótkich, biograficznych i autobiograficznych oraz mikroprzyczynkarskich tekstach zamieszczonych w „Regionaliście”? To swoisty dokument środowiskowy. Regionaliści-seniorzy zapisują tu swoje przemyślenia dotyczące własnych dawnych i obecnych osiągnięć. To ludzie obdarzeni wieloma różnymi pasjami i talentami, spośród których odnotujemy: gromadzenie wiadomości o gen. Hallerze (Czesław Banaś), praca z zuchami

² Por. T. Kulak, *O książkach z historii regionalnej (Uwagi o współczesnym piśmiennictwie regionalistycznym w aspekcie historycznym)*, [w:] *Historia w ruchu regionalnym*, pod red. T. Kłoska i in., Wrocław 2001, s. 79.

i przekazywanie im idei krajoznawczych (Anna Łebzuch), poezja regionalna (Janina Kozłowska), fotografia (Andrzej Grzybek), gra na skrzypcach i jazda konno (Cezary Trefon), Marian Tutaj zaś przedstawia się wprost jako „miłośnik kultury, tańca i pięknych kobiet”. Tym żyją zagłębiowscy seniorzy. Ale te pasje wpisane są często w region. Można powiedzieć, że są uwarunkowane kulturowo. Motyw węgla, kopalń i ludzi z nimi związanych przewija się tu wielokrotnie i przy różnych okazjach. Ważna jest dla nich familia (chętnie piszą o żyjącej rodzinie i zmarłych przodkach). Ani oni, ani my, nie możemy być pewni czy ktoś poza nimi samymi to odnotuje. Mają tego świadomość pisząc: „Teksty te posłużą kiedyś do zapoznania się z naszą pracą zawodową, twórczą i osiągnięciami”. Ich periodyk, to „kapsuła czasu”. Jest to zapewne sposób zakomunikowania o sobie, ale składający się na obraz mikrowspólnoty. Regionaliści chcą być razem, jednak to element sprzężenia zwrotnego, gdyż regionalizm jest hasłem, które ich spaja, motywuje i identyfikuje jako grupę.

Oczywiście czasopismo „Regionalista” warto udoskonalić i dopracować. Układ należałoby uczynić bardziej czytelnym, umieszczając spis treści na początku, uwzględniając w nim imiona i nazwiska autorów poszczególnych tekstów. Należałoby wyraźniej zaznaczać działy – większym nagłówkiem lub osobną stroną tytułową. Przydałaby się solidniejsza korekta stylistyczno-językowa, aby pismo prowadzone przez członków Klubu, do którego przyjęte mogą zostać tylko osoby z dorobkiem publicystycznym, zawierało mniej literówek i lapsusów niż obecnie. Wszystkie te uwagi nie umniejszają jednak walorów pisma tworzonego przez ludzi z pasją, świadomych wartości, jakie kryje i transmituje dla przyszłych pokoleń słowo drukowane.

Odo Marquard, niedawno zmarły, a urodzony w Słupsku niemiecki filozof, twierdził wprost, że: „perfekcjonistyczne postulaty powinności robią wrażenie obrzydzania bytu”³. Inaczej rzecz ujmując, tendencja do perfekcjonizmu utrudnia osiągnięcie poczucia szczęścia i spełnienia. Musimy być otwarci na to co niedoskonałe, w przeciwnym razie skazemy się na permanentne wrażenie bezsensu wszystkiego co nas otacza. Ta filozoficzna refleksja otwiera także perspektywę, dzięki której zagłębiowskich regionalistów możemy określić nie tylko mianem ludzi z pasją, ale także uznać za ludzi szczęśliwych. Skoro potrafią to wyrazić i wzajemnie się inspirować, zatem trzymam kciuki za ich stowarzyszenie i periodyk, mimo (a może właśnie dlatego), iż jest on wydawany z pominięciem postulatów perfekcjonizmu.

Damian Kasprzyk
Uniwersytet Łódzki
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

³ O. Marquard, *Apologia przypadkowości. Studia filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994, s. 49–50.